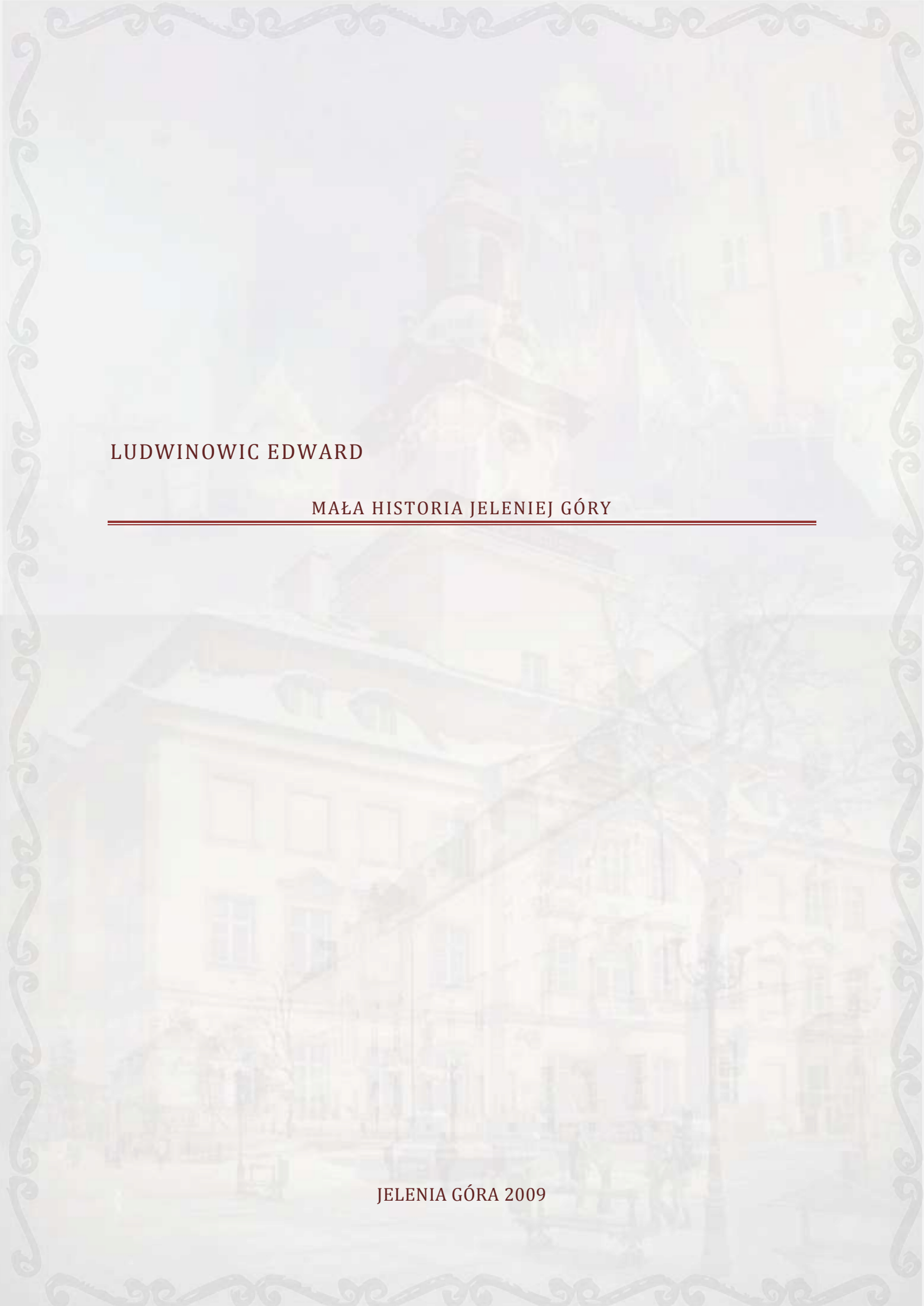




LUDWINOWIC EDWARD

MAŁA HISTORIA JELENIEJ GÓRY

JELENIA GÓRA 2009

Nadszedł rok czterdziesty ósmy. Trzeci rok od zakończenia wojny. Drugi rok w Jeleniej Górze. Świat leczył rany po wojnie. Tu - w Jeleniej Górze - wszystko było nowe, inne, ciekawe, tym bardziej, że od nowa układaliśmy życie. Nic nie było jasne ani przejrzyste, w powietrzu wisiała tymczasowość. Oprócz nazwy miasta i wielu ulic wokół nic polskiego, żadnego symbolu. A o symbolach przeszłości było jeszcze cicho. Mówiło się, że Gród ma bogatą tradycję, że zakładał go Bolesław Krzywousty, ale ślady polskie niewidoczne. Wszyscy uczyliśmy się historii na nowo. Nie wiedzieliśmy jak to będzie i co zamyśla z Polską zrobić „wódz narodów” Józef Wissarionowicz Stalin. On wiedział dobrze, co w Jałcie ze swoimi sojusznikami ustalił.

Miasto, jak miasto, składa się z domów, ulic, urzędów, skwerków. Ulice są najważniejsze, są jak obieg krwi w żyłach. Każda ulica musi mieć swoją nazwę, pozwalającą zorientować się, o której części aglomeracji jest mowa, gdzie dostarczyć przesyłkę, gdzie znajdują się poszczególne budynki, a przede wszystkim, w której części miejskiej przestrzeni żyją ludzie. Przez okres ponad pięćdziesięciu lat nazwy te wielokrotnie były zmieniane, w zależności od zapotrzebowania, koniunktury, tu decydujące znaczenie zawsze ma czas różnych ukierunkowań i opcji politycznych. Bywało, że wieczorem człowiek kładł się do łóżka, nazwa ulicy była inna, a gdy wstawał, już tabliczka nowa i nazwa ulicy obca - mimo, że otoczenie tak dobrze znane. Dzisiejsza ulica Wolności nosiła miano Marszałka Roli-Żymierskiego, kończyła się koło zajezdni MZK, dalej były Cieplice. Pewnego dnia jej mieszkańcy obudzili się na ulicy Józefa Stalina, nikt już dzisiaj nie pamięta - marszałka, czy generalissimusa. Później trasa Wolności, po włączeniu Cieplic do Jeleniej Góry, wchłonęła również te rejony, dzięki czemu to jedna z najdłuższych miejskich arterii. Szkoda, że do dziś dawna ulica 22-Lipca nosi imię Józefa Piłsudskiego, a nie I Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Z 15-Grudnia szybko się uporano - to dzisiejsza Bankowa, trudniej było z placem Bolesława Bieruta, znajdującym się przecież w samym sercu miasta. Różne były pomysły, jakiej zmiany dokonać, wnioskowano między innymi zmianę nazwy placu na Konstytucji 3 Maja, jednak po sesji Rady Miejskiej przemianowano na Niepodległości. Tym sposobem mieszkańcy mają krótką drogę od Niepodległości do Wolności. Prawda, że pięknie? Była ulica komunisty Nowotki to teraz ulica Groszowa. Ulicę Daszyńskiego zamieniono na Obrońców Pokoju - było zapotrzebowanie - w tym czasie odbywał się przecież Kongres Pokoju. Istniał Plac Stalingradu, później Plac Obrońców Stalingradu, dziś imienia Księdza

Kardynała Wyszyńskiego. Można się zastanawiać, dlaczego mamy ulice Piotra Skargi i Ignacego Krasickiego - przecież Skarga był księdzem, a Krasicki biskupem. Wy tłumaczenia szukam w fakcie, że w PRL-u nie można było używać tytułów: ksiądz, biskup. Zapotrzebowanie sprawiło, że okrojono ulicę Konstytucji 3 Maja i mamy dziś Aleję Jana Pawła II.

Nie wiem, czy jest jeszcze w Jeleniej Górze ulica Wynalazców. W latach czterdziestych i na początku lat pięćdziesiątych, idąc na Perłę Zachodu, mijałem targ miejski. W tamtych czasach handel odbywał się tuż pod Ratuszem. Przechodziłem również wspomnianą ulicą Wynalazców, której nazwa zdaje się nie kryć żadnych niespodzianek. Tymczasem jej podtekst jest zabawny, mówiono, bowiem, że 9 maja, o godzinie 14, bohaterski żołnierz Armii Czerwonej Iwan Pietrowic Kołowało, w jednej z okolicznych kamienic, wynalazł (znalazł) u Niemca na strychu „rower” - skąd też wywodzić należy nazwę ulicy. Właśnie taką historię, wycieczkowiczom podążającym na Perłę Zachodu, opowiadali za tamtych lat przewodnicy, co nieodmiennie wzbudzało śmiech.

Rok 1948 był rokiem 100-lecia Wiosny Ludów i trzeba było to uczcić. W tych obchodach osobiście brałem udział, a zdarzenia tego okresu dość dobrze zachowałem w pamięci. W tym okresie w dzisiejszym MDK znajdowała się siedziba Związku Młodzieży Chrześcijańskiej, czyli polska YMCA. Na spotkania uczęszczało wielu młodych ludzi, odbywały się kółka zainteresowań o różnej tematyce, łącznie z zajęciami sportowymi. Ja sam uczęszczałem na naukę języka esperanto, który wykładał profesor Linde, nazywany, dzięki swojej spiczastej, siwej brodzie, „szpicbródką”. W ramach obchodów 100-lecia Wiosny Ludów, Polski Związek Esperantystów w Jeleniej Górze postanowił na terenie miasta ustawić kamień z tablicą poświęconą twórcy języka esperanto - Ludwikowi Zamenhofowi; z inicjatywy Związku nadano również nazwy dwóm ulicom: Zamenhofa właśnie i Grabowskiego. Wydarzeniu towarzyszyły dwie uroczystości. Po pierwsze akademie w budynku „kwadratu”, z referatem prof. Górki i występami aktorów miejscowego teatru. Dobrze pamiętam, jak Zuzanna Łozińska deklamowała w języku esperanto *"Pana Tadeusza"*. Gapiów nie było dużo, bo i esperantystów niewielu. Drugiego dnia odbyło się uroczyste odsłonięcie kamienia - można go oglądać do dziś, stoi przy ulicy Wolności - i tablic ze zdobnymi nazwami nowych ulic. Uroczystość zaszczyciło wiele znamienitych osobistości, jak choćby Starosta Powiatowy Wojciech Tabaka, czy Prezydent Jeleniej Góry Adam Drabina. Na początek jeden ze znakomitych gości powiedział kilka słów i nastąpiło odsłonięcie

kamienia, później, w podniosłej atmosferze, odbył się przemarsz na koniec ulicy Marii Skłodowskiej-Curie, gdzie zgromadzeni dojrżeli słup, do którego przymocowane były tablice z nowymi nazwami ulic, zakryte białą-czerwona wstęgą. Obok stała licha drabina, na którą z uroczystą powagą zaczął się wspinać Starosta Wojciech Tabaka. Widząc niepewność sytuacji, jeden z zebranych - a był to profesor Linde - zaproponował, aby to młodemu przypadł w udziale zaszczyt odkrycia nowych miejskich tablic, tak też się stało. Minęło parę dobrych lat, kiedy jako radny wnosilem o zmianę nazwy Placu Bieruta na Plac Niepodległości. Historia kołem się toczy.

Patrzę na kamień z białą tablicą, wędrujący coraz to głębiej w park-sielunę. Piwosze otwierają butelki bijąc o tablicę kapslami, psy bez skrępowania załatwiają swoje potrzeby -widać dobre miejsce, a pomalować liter nie ma, komu. I tak pewien epizod z historii Jeleniej Góry odchodzi w zapomnienie. A przecież był czas, kiedy z tych drobnych zdarzeń tworzyła się rzeczywistość Jeleniej Góry, jej historia. Życie pisze scenariusz, wszystko przemija, pamięć ludzka też. Nawet moja wnuczka Ala wie, że takie jest życie w XXI wieku, o czym informuje mnie od czasu do czasu. Zapomniana inskrypcja na tablicy znamienna:

*Honore of la granderoza amino de l honoro d-ro Ludwiko Zamenhof
kreinto de la internacia lingro Esperanto*

W stulecie Wiosny Ludów (1848 - 1948) Polski Związek Esperantystów w Jeleniej Górze.

Może znajdzie się sponsor, który odnowi tablicę i ogrodzi ją płotkiem, aby miała historia, epizod z życia miasta i jego mieszkańców, ostała się jeszcze parę lat.